

REDUTA

Nr. 28.

Warszawa-Praga, dnia 28 czerwca 1945.

Rok II.

„A jeśli ludzie słabego ducha pytają nas o co walczymy, odpowiemy —
zeby siła nie panowała nad prawem”.

Z rozkazu gen. Andersa do armii.

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA

Od szeregu tygodni prasa klikij Osóbki i Bieruta poświęca bardzo dużo miejsca akcji przesiedleńczej na zachód, ludności z terenów wschodnich i środkowych kraju. Akcję traktuje ta klika jako jeden z naczelných problemów społeczno-politycznych w życiu Polski. Potworzono wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety przesiedleńcze. Nastawiono cały aparat administracji państwowej i samorządowej, jednym słowem zabrano się do pracy po stachanowsku: dużo szumu, tupetu i autoreklamy. Propaganda używa potężnych chwytów w rodzaju: „zrabowane przez Niemca i sztucznie przez wieki odpolszczone ziemie — są i muszą być nasze... Ale nie będą one nigdy naszymi, jeżeli nie wrośniemy w nie napowrót raz już wydartymi przez wroga korzeniami — tym razem tak głęboko i potężnie, by móc przetrwać nowe burze i nawałnice dziejowe. Azeby to się stało, musimy je zaludnić nie jutro, tylko dziś — już...” Na ogół niczego nie można zarzucić. Jak na propagandę — należy stwierdzić, że w szkołach propagandowych uczniowie darmo nie siedzieli i że w zupełności już dorównują swym sowieckim mistrzom. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedno „ale”.

Taką samą akcją przesiedleńczą na komendę Rosji prowadziła równie energicznie Czechosłowacja na obszarze Sudetów. Otóż dnia 16 bm. rząd angielski wystosował do rządu Benesza demarche, żądając natychmiastowego zaprzestania tej roboty, gdyż tego rodzaju akcja może być uzależniona dopiero od decyzji państw sojuszniczych, które ustalą granice państw i stosunki prawne, wynikające z traktatu pokojowego. Do tej chwili winien być utrzymany stan dotychczasowy. Rząd czeski, po otrzymaniu tej noty, natychmiast zarządził wstrzymanie całej akcji i przywrócenie dotychczasowego stanu rzeczy. W rezultacie osoby, które polikwidowały swoje warsztaty pracy i zajęły warsztaty po Niemcach, muszą znowu pakować swoje manatki, ładować na wozy i wracać tam, skąd przybyły. Czy tam będą miały do czego wrócić — nie wiadomo, bo trudno przypuszczać, by ten, kto kupił od przesiedlającego się warsztat pracy dziś chciał mu go oddać za zwrotem małowartościowej gotówki.

Podobnie dzieje się u nas z tą tylko różnicą, że w Czechosłowacji rząd angielski mógł wysłać notę protestacyjną do uznanego za legalny, rządu

czesłowski. U nas wprawdzie nie wolno głośno twierdzić, że w kraju niema rządu polskiego, bo za taki objaw odwagi każdy znajduje się za kramami a później w głębi Rosji, ale niestety zagranicą nie tylko inaczej zapamiętują się na to ale i bezkarnie twierdzą, że rząd Osóbki jest samozwańczy i poza Rosją i jej nielicznymi okupowanymi „zwolennikami” przez żadne z państw świata nie jest uznany. Stanowisko takie znalazło nawet oficjalne i to kilkakrotne potwierdzenie w notach rządu angielskiego i Stanów Zjednoczonych, do których biedny bolszewicki slugus Osóbka Morawski zwracał się już kilka razy o uznanie jego rządu. Rządy tych państw stanowczo zakomunikowały mu, że legalnym rządem Polski jest tylko rząd polski w Londynie, przy którym mają swoich akredytowanych ambasadorów. To samo uczyniły inne państwa europejskie z Francją, Hiszpanią, Szwecją, Włochami na czele oraz państwa amerykańskie. Fakt ten, skądinąd tragiczny dla Polski, jest dlatego tu aktualny, że w myśl prawa międzynarodowego wszelkie atuty prawne rządów samozwańczych, mają moc prawną zasadniczo tak długo, jak długo te rządy istnieją, po ich ustaniu wszystko wraca do poprzedniego stanu. Dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że rząd Osóbki robi tylko to co każe Rosja. Trudno sobie wyobrazić, by Rosja była aż tak troskliwa o interes Polski każąc Osóbce przesiedlać i to natychmiast ludność na zachód tylko dlatego, że później tereny te mogą nie być polskie. Rosja, którą Osóbka uważa za najsilniejsze mocarstwo (to samo mniemanie ma o sobie i Rosja sama), obawia się, że „później tereny te mogą nie być polskie”! Czyżby Rosja uważała, że „później” znaczenie jej mocarstwowe tak zmaleje, że nie będą się z nią liczyć nawet Niemcy? Coś tu, zdrowo myśląc, szwankuje.

Propaganda sowiecka wyspecjalizowawszy się na terenie Azji i na podstawach absolutnej dyktatury klikki, nie dopuszcza bezapelacyjnie najmniejszych objawów analizy tego, co podaje się do wierzenia. Kto śmie wątpić w to, co mówią apostołowie Stalina, ten wydaje na siebie wyrok śmierci, choćby wątpli w chwili zupełnego zamroczenia umysłu. Ale to, co jest dobre i normalne w raju sowieckim to niekończąco musi być takim i na kontynencie Europy. U nas każdy obywatel miał prawo prywatnie i publicznie ustosunkować się krytycznie do posunięć rządu, byleby ta krytyka była szczerą i utrzymana w formie nie sprzecznej z kodeksem karnym. Otóż w konkretnym wypadku troska Rosji o zaludnienie wschodnich kresów Niemiec nie podyktowana w żadnym wypadku interesem Polski lecz wyłącznie własnym i to interesem tak nagłym, że każda najmniejsza zwłoka wprowadza klikę bolszewicką w historię szału. Chodzi o możliwość zabrania z tych ziem „zdobyczy wojennych” w okresie zbiorów polnych.

W Rosji panuje głód — je tylko wojsko i to marnie a najadają się tylko sowieccy dyknitarze. Jeżeli Rosja nie zdoła zebrać kontyngentu zboża, warzyw i okopowych z terenów faktycznie przez nią okupowanych choć pozornie wolnych i niezawisłych, to może zapanować na jej obszarze trzecia z rządu wciągu ćwierćwiecza błogosławionych rządów bolszewickich — straszna klęska głodowa, mogąca mocno zachwiać fundamentami jej mocarstwowości. Ponieważ na tych terenach Niemcy pouciekali w głąb Niemiec, pozostawiając zasiewy jesienne i wiosenne, przeto do zbioru ich brak sił robo-

czych „czynniki miarodajne” oceniają ten brak na 7 000 000 osób. Skąd i jak wziąć i to natychmiast tyle sił roboczych? Ponieważ nie da się niczego uleczyć, trudno Rosji zdobyć się na przymusowy kontyngent robotników z terenów okupowanych. Byłoby za dużo szumu w świecie a tego Rosja bez ostatniej potrzeby unika. Prosić o tych robotników rządy państw okupowanych też prestiżowo nie wypada. Więc co robić? Zawezwano wtedy Osóbkę przed oblicze „naczelstwa NKWD” przy jakimś tam dowództwie frontu i kazano mu zrobić tak, by tyle osób zgłosiło się do zbiorów. Umysł „naszej małej Osóbki” nie jest może zbyt rozwinięty, ale nie na darmo dodano mu sowieckich opiekunów w charakterze dowódców (z rażącymi nosami sermiczki). Ci „Polacy” w polskich mundurach zrobili „sobranije” i z ich spekulacyjnych mózdków wykoszlawiona mądrość ich przodka Salomona: zrobić akcją przesiedleńczą. Niech jadą goje na zachód, z rodzinami (pierwszeństwo mają przesiedleńcy o dużej rodzinie, zdolnej do pracy) i, aby z jednej strony tą parszywą robotę jakoś upozorować, z drugiej zaś — zachęcić gojów do wyjazdu, uderzono w uczucia patriotyzmu najwyższym i najsilniejszym tonem. Co będzie po zbiorach i ich zabranii przez Rosjan, to ich nie obchodzi. Nienawiść proletariatu skieruje się przeciwko tym, którzy będą obchcieli temu przeszkadzać, a więc przeciwko rządóm państw kapitalistycznych.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że zachodnia granica Polski z przed 1939 r. była sprawiedliwa i że podczas pertraktacji pokojowych nie będziemy sobie rościć pretensyj o zmianę tego krzywdzącego nas stanu faktycznego. Nie możemy jednak zgodzić się na to, by pod przykrywką tumanu szumnych haseł patriotycznych wyzyskiwano dla celów państwa, wrogiego nam od wieków.

Rolnicy i robotnicy! Nie wyzbywajcie swoich warsztatów pracy, nie dajcie skuści mirażowi majątków na zachodzie i nie jedźcie tam obejmować te majątki w posiadanie, bo spodkać Was może to samo, co Czechów albo Polaków, którzy wyjechali do Prus Wschodnich lub jadą już na Pomorze zachodnie. Od wiarygodnych osób wracających z Prus wschodnich, dowiadujemy się, że tak, jak przed ofensywą sowiecką szły transporty Niemców na zachód, w głąb Niemiec, tak obecnie transporty te wracają na wschód, wioząc właścicieli niemieckich warsztatów pracy zpowrotem. Zainstalowanych już na miejscu Polaków przesiedleńców usuwa się z propozycją w najlepszym wypadku zajęcia innego, wolnego jeszcze na razie miejsca. Czy Polakom, przesiedleńcom opłaca się zamawiać nowy warsztat pracy, mając w perspektywie co raz liczniejszy powrót Niemców - jest mocno wątpliwe.

A oto obrazek zainstalowywania repartiantów na ziemiach zachodnich. Przycaczamy tu dosłownie wyjątek z artykułu „Ziemia Obiecana”, zamieszczonego w gazecie „Robotnik” № 153 z dnia 19 VI br. „Na torze stał pociąg i zagradzał nam przejazd. Czekaliśmy dość długo. Zaczął padać deszcz, a my zaczęliśmy się niecierpliwic. Podeszliśmy do wagonów. Były to platformy, albo t.zw. „lory” ze ścianami lecz bez dachów! Na wagonach siedziało pełno ludzi. Zarośnięci mężczyźni sprawiali wrażenie włóczęgów, a ich nieufne spojrzenia nie uspasabiały do rozmowy. Kobiety miały brudne twarze i brudne ręce. Po włosach ściekały krople deszczu, a mokra odzież była

zniszczona plugawa. Dzieci tuliły się do matek, niektóre beczwały, niektóre zas patrzyły na nas okrągłymi smutnymi oczami. Któryś z nas zapytał pierwszego z brzegu mężczyznę: — wo fahrst du? (dokąd jedziecie). Ten pokręcił głową, uśmiechnął się blade i rzekł po polsku:

— My Polacy. Repartianci z Wilna.

Nieokreślonym ruchem dłoni wskazał gdzieś w kierunku zachodnim:

— Już tak siedem tygodni jedziemy."

Oto, co piszą sami „namawiacze“, a co przeoczyła cenzura.

Rolnicy i robotnicy! Jeżeli pojedziecie, spotka Was los podobny. Zbiory może zbierzeć, ale ich Wam nie dadzą bolszewicy lub płatni ich sługusy z rządu Osóbki. Zbiory te już dawno uznano za sowiecką zdobycz wojenną. Słowo odbierają oni osobom wracającym z Niemiec (wywiezionym tam przymusowo na roboty) ich własne, ciężko zapracowane rzeczy osobiste, twierdząc przy tem bezczelnie, że rzeczy te pochodzą z Niemiec, a więc stanowią zdobycz wojenną rosyjską, to czyż inaczej postąpią z Waszym w ich pojęciu kapitalistycznym sposobem bogacenia się? Bolszewicy nigdy nic darmo nie dają, a każda ich szatańska darowizna, to przekleństwo następnym pokoleń. Rozdawali oni nie tak dawno wszystkie majątki w Rosji: za darmo, ale tylko kto chciał. Zapytajcie obecnie któregoś z obdarowanych, ile pozostawili mu z tej darowizny? A przecież ta darowizna i wszystkie inne podziały dóbr doczesnych były pierwszym zasadniczym fundamentem ustroju bolszewickiego.

Zaczekajcie do chwili ustalenia granic Polski przez aliantów i unormowanie się stosunków prawnych na tych obszarach przez władzę, uznaną przez te państwa. Wtedy ziemie te zostaną zaludnione a każdy chętny będzie miał 100 % gwarancję, że na nadanym mu warsztacie pracy będzie mógł spokojnie pracować na siebie a nie na sowieckich „czubaryków“ i ich pacholków i że nie spotka go los przesiedleńców czeskich czy obecnie polskich.

UTWORZENIE TYMCZASOWEGO POLSKIEGO RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ

Dnia 23 bm rząd USA, W. Brytanii i ZSRR wydały komunikat o utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce. W myśl tego komunikatu przedstawiciele Polski, biorący udział w konferencji moskiewskiej, uznając, że godność i honor Narodu Polskiego oraz suwerenność jego państwa wymagają by sprawy dotyczące Polski, były załatwiane przez Polaków — nie przez rządy innych państw, zdecydowali jednomyślnie utworzyć Tymczasowy Rząd w Polsce. Jednocześnie rządy tych państw w odpowiedzi na zawiadomienie ich przez członków konferencji o tym postanowieniu — zakomunikowały, że z chwilą ukształtowania się tego rządu, będzie on uznany przez nie za legalny pod warunkiem, że rząd ten oficjalnie zobowiąże się przeprowadzić wkrótce w Polsce wolne, powszechne, równe i tajne wybory. Wybory te oparte więc na zasadach demokratycznych mają dać krajowi stały rząd. Z tą chwilą rząd sowiecki cofnie swoje uznanie rządu lubelskiego, rząd zaś USA i W. Brytanii — Rządu Polskiego w Londynie.

Z dotychczasowych komunikatów radiowych i prasy zagranicznej, że moskiewska konferencja przedstawicieli Polski zrealizowana nie tylko zasadą ustaloną na konferencji Krymskiej t.j. uzupełni trzon rządu lubelskiego przedstawicielami Polaków z Polski i z emigracji. Według opinii tej prasy, jeżeli porozumienie Mikołajczyka i innych przedstawicieli Polski z rządem lubelskim doprowadzi faktycznie do utworzenia polskiego rządu jedności, w tedy osiągnięcie to będzie znacznym, choć niezupełnym postępem w rozwiązaniu tego najżywoźniejszego (wobec polityki sowieckiej) z problemów powojennych. W skład Prezydium Rady Narodowej — które do czasu ukonstytuowania się sejmu i senatu ma spełniać ich funkcje, czyli jakby funkcje rady regencyjnej — weszli Wincenty Witos, Stanisław Grabski i Bierut. W skład rządu — Stanisław Mikołajczyk w charakterze wice-premiera, Władysław Kiernik — ministra spraw wewnętrznych, Jan Stańczyk, Mieczysław Thugutt, Karol Popiel (chrześc. demokracja), Czesław Kołodziej i Czesław Wycecha. Ogłoszenie osobowego składu rządu ma nastąpić w najbliższych dniach w Warszawie. St. Mikołajczyk dnia 23 bm wyjechał już do Warszawy. W ślad za nim udają się inni uczestnicy tej konferencji, mający wziąć udział w rządzie. Przed odjazdem z Moskwy, Mikołajczyk oświadczył dziennikarzom, że ożywiony duchem, jaki panował na konferencji, wraca do kraju i uważa, że wszyscy Polacy o przekonaniach demokratycznych mogą już wracać do kraju.

Prasa zagraniczna porusza też na czołowych miejscach sprawę majątku państwowego Polski (skarbu państwa, okrętów wojennych i handlowych, archiwum itp.) będącego dotychczas w zarządzie Rządu Polskiego w Londynie oraz sprawę powrotu wojska polskiego do kraju. Zwrot tego majątku uzależniają od przeprowadzenia wyborów w Polsce w sposób zastrzegany przez USA i Anglię. Do tego w danej chwili jednego z najważniejszych dla nas zagadnień wrócimy w następnym numerze, który może będzie zawierał już dane, oparte na szczegółowszych informacjach, jakie w międzyczasie uzyskamy.

Wódz Naczelny Gen. Bór Komorowski podczas inspekcji oddziałów wojskowych w Szkocji, wygłosił przemówienie w którym zalecał żołnierzom polskim cierpliwość i wytrwałość, bowiem zbliża się okres w którym będą oni mogli wrócić do Ojczyzny takiej, o jakiej marzyli podczas obecnej wojny, tak oni, jak i ci, którzy zostali w kraju.

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

Proces 16 przywódców Polskiego Ruchu Podziemnego zakończył się w Moskwie skazaniem gen. Okuickiego na 10 lat, wice-premiera Jankowskiego na 8 lat, Dieuia i Jasiunkowicza na 5 lat. Reszta otrzymała wyroki od 4 do 18 miesięcy. Sąd sowiecki zarzucił im, że uprawiali dywersję na niekorzyść armii czerwonej oraz, że posiadali stacje nadawcze. Prasa zagraniczna, omawia ten fakt z dnia 23 bm w wydaniach południowych, wyraża swoje zaniepokojenie i przekonanie, że proces ten był aktem demonstracji politycznej a nie wyrazem sprawiedliwości i że Anglia i USA winny udzielić Polsce pełniejszej gwarancji, by ci, którzy nie należą do obozu rządu lubel-

skiego nie znaleźli się w sytuacji tych 16 osądzonych, którzy przecież robili tylko to, do czego jako obywatele polscy byli uprawnieni. Prasa zagraniczna nie ma zaufania do polityki ZSRR, która zawiesiła miecz Damoklesa nad narodami środkowej Europy a swoich apostołów oficjalnych ubrała w białe togi i włożyła im do łap gałązki oliwne pokoju i życzliwości międzynarodowej.

Rola-Zymierski przybył z wojskami do Cieszyna, pretendując do t. zw. Zaolzia. Radio polskie Londyn zauważa, że krok ten pogłębia jeszcze bardziej coraz większy, rozdźwięk między rządem lubelskim a czechosłowackim. 21/VI omawiano w Waszyngtonie sprawę tego granicznego zatargu. Rząd USA stanął na stanowisku, że nie uznaje on układu moskiewskiego z 38 r. oraz, że rząd lubelski nie uznany przez państwa alianckie nie może się zwracać o arbitraż do wielkich mocarstw zachodnich. Po za tym rząd St. Zjednoczonych uważa, że ewentualne spory terytorialne mogą być załatwiane polubownie między zainteresowanymi stronami przez podanie ich na ostateczną konferencję pokojową.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PAT donosi: 26/VI został podpisany w S. Francisco Międzynarodowy Statut Bezpieczeństwa. 50 państw, czyli 3/4 ludności świata, zobowiązało się współpracować zgodnie dla utrzymania pokoju. Miejsce dla Polski zostało zarezerwowane. Prez. USA Trumann wygłosił mowę na zakończenie konferencji, nawołując wszystkie narody świata do podjęcia odpowiedzialności w wykonaniu wielkiego dzieła „Aparat międzynarodowy musi nastawić się na współpracę gospodarczą, społeczną i wojskową, by ochronić na przyszłość miliony istnień od nowej zagłady“

Turcja otrzymała od Sowietów notę w sprawie nawiązania zerwanych w marcu br. stosunków dyplomatycznych. Rosja żąda przy tym dwóch prowincji Karsu i Ardachanu oraz uzyskania większych koncesji w Dardanelach.

Armie amerykańska i brytyjska rozpoczęły marsz w kierunku Berlina ze swych stref okupacyjnych jako defiladę czołgów i dział od zagłębia Ruhry aż po samą stolicę niemiec.

Rząd polski w Londynie wystosował oświadczenie do wszystkich państw za wyjątkiem ZSRR, że nowoutworzony rząd polski jedności narodowej nie jest legalny.

Identyczne oświadczenie złożył Rząd Rzeczypospolitej w sprawie rządu tymczasowego czeskiego utworzonego w Moskwie.

Gen. Anders został odkomenderowany na swe dawne stanowisko dowódcy wojsk polskich we Włoszech. Gen. Szyszko Bohusz obejmuje zastępstwo dowódcy II korpusu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz obchodzi 27/V swoje imieniny. Radio Polskie podaje: „W dniu tegorocznych imienin dostojnego Włodarza, które przypadają na tak tragiczny okres dla Polski, wszyscy czujący prawdziwie Polacy składają gorące życzenia pomyślnego rozwiązania spraw naszego Narodu oraz życzenia dalszej owocnej pracy na Jego stanowisku“.

Kwitujemy i dziękujemy: Starszy Strzelec — lornetka polowa dostarczona tam, gdzie sobie życzył; Puszczyk — 80 kg papieru.

4119606/04BB